[illegible] walentego: Żałoba
pogrzebowa na zgonie pobożnej
panienki Zofiji z Żurowa Opa-
linskiej

ZAŁOBA POGRZEBOWA.

Ná zeście pobożney pámięći,

Swiątobliwey Pániey

ZOFIEY Z ZVROWA OPALINSKIEY.

Jáśnie Wielmożnego Jego Mośći Páná,

P. ŁVKASZA ZE BNINA OPALINSKIEGO,

Naywyzsze° Krolestwá Polskie° Márszałká,

Leżayskiego / Hrobieszowskiego / Losickiego / Kolskiego ꝛc. ꝛc. Stárosty /

MALZONKI.

Przez *WALENTEGO ODYMALSKIEGO*, z Seceminá, Náuk wyzwolnych y Filoz: Bakálo. Wydána.

Ná ſtárożytny Kleynot Iáſnie Wielmożnych Ich MM. Pánow OPALINSKICH.



TA Nawá, ktorą widziſz w pośrzod náwálności:
Dla Oyczyſtych, weſpoł y Kościelnych wolności.
Rożnego ſczęścia ſturmow wiele wytrzymáłá:
Zkąd ſobie nieśmiertelną ſławe pozyſkáłá.
Płyń ſczęśliwie cna Nawo: do pożądanego
Portu, od Oriona beſpieczna chmurnego.

Iáſnie Wielmożnemu, á Mnie wielce M. Panu,
IEGO MOSCI

P. ŁVKASZOWI
ze Bniná
OPALINSKIEMV,
Naywyżſzemu Koronnemu Márſzałkowi/ Łęczyſkiemu/ Hrubieſzowſkiemu/ Kolſkiemu/ Łośickiemu ꝛc. ꝛc. Stárośćie.

Panu y Dobrodźieiowi Miłośćiwemu.

NIewymownie chćiwy nieśmiertelnośći vmyſł ludzki, Zacnie Wielmożny Miłośćiwy Pánie, gdy cnoćie wieczną nágrodę ktoraby ia mogł vkontentowáć obmyſláwał: ná doſtoienſtwo y zacność iey Pyrámidy ogromna wynioſłośćią pozorne, Koloſſy ſztucznym wybudowániem ſpániałe, y Obeliſzki cudowne wyſtáwował. Máła iednák ieſt y podłá, ktora cnoćie świát może podáć zapłatá. Cokolwiek wſzytek okrąg źiemſki wielkiego y drogiego ma: to zacnośćią y godnośćią, cnotá nierownie przechodzi. Sámá bowiem ſobie będąc zapłatą, lekce ſobie poważa, cokolwiek koſztownym ſzacuie y ſądzi śmiertelność. Z ſámey ſławy ktorą potomne wieki żywią, ná ktorą wie-

cznośc zá nſze pátrzy, zapłaty y nagrody odnośi. Ná takową nagrodę pobożney pámięći zmárła Wielmożna Jey M. Páni Małżonká W. M. Mego M. Páná, żyiac záſługowała, ktore iey zaſługi, nieśmiertelney ſławie vſta, y piorá ludzi vczonych podádzą. Miedzy ktoremi że też moiá Záłobá choć Párdzą. Miedzy ktoremi że też moiá Záłobá choć Pártacko wykonterfetowána, mieyſce mieć będzie. (Gdyż poſpolićie przy słowiku mile śpiewáiącym, y Kruk ochrzypiáły odżywa ſię.) nie watpię. Zyczyłem w prawdzie zá weſelſzą okázyą zaſłużyć ſię Wielmożney łáſce WM. Mego Mćiwego Páná; ále poniewaz nieku iſtych loſow wyroki, ták ſmutną mi Máteryą podáły: oſtátnią w tym zacnemu Ciáłu vczynić vſługe, pobożność ſámá wyćiágáłá. Vfam tedy że W. M. Moy M. Pan, te żáłoſne rymy moie, iákiekolwiek ſą, wdźięcznym affektem przyiąć raczyſz. Oddawam ſię zátym z nayniżſzemi vſługámi memi łáſce W. M. Mego M. iwego Pana ktotego zoſtáie

Sługá Nayniżſzy

VALENTINVS ODYMALIVS Secemin.
Artium & Phil. Baccal.

ZAŁOBA POGRZEBOWA.

ZAniechay dziś weſołych rymow Muzo moiá/
A ſkłoń ſie gdzie w ciemny kat ſmutnego pokoiá.
Abo pátrz nie bez żalu ná widźiadło ſmutne/
Nárzekáiac ná ſrogie Párki/ y okrutne.
O to Polſki Æneaſz Kreuzy vlubioney/
Płacze Małżonki ſwoiey/ ſnem wiecżnym vſpioney.
Ty tedy ktorey dał moc Syn piekney Látony
Sława cnoty nágrádzac: ſmutno brzmiace ſtrony
Wziąwſzy; vśiadź ná chwile przy iey zimnym Grobie
Záſpieway płacżliwy thren/ k woli tey żáłobie.
¶ Wyſokich cnot Mátrone nieſzcżeſni prowádziem/
ZOFIĄ OPALINSKĄ w oſtátni grob kłádziem.
Ktora w Dánilowiczow Domu vrodzona/
Niewinnośćia żywotá bedac ozdobiona/
Poległá wiátrem ſrogiey śmierći połomiona/
Zkad náſzá wielka żáłość/ y nieuſkromiona.
Zniknęłá/ ktora ze wſzech miar godna tego była/
By latá nie przeżyte ná świećie przeżyłá.
Vmárłá/ ách ná lament gorzki Małżonkowi/
Wielkiemu Sarmáckiego Páńſtwá Márſzałkowi.
O Párki okrutnice niepohámowáne!
Nieludzkie/ o ſurowe/ y nieubłagáne!
Czemuśćie/ nieżycżliwa zázdrośćia natchnione/
Rwápiły ſie rwáć nići wieku iey przedzione?
Czemuśćie ták nieba żne ách okrutne były/
Ześćie woźiecżna oncy twarz nagle obroćiły.

 Wtru-

W trupią żáłoſną poſtáć? Bog pewnie doſtáły
   W cnoty kłos widząc; wziął go do niebieſkiey chwały.
Tá właśnie wola ſtworce wſzechmocnego byłá:
   Aby gdzie on ſam mieſzká: oná wiecznie żyłá.
¶ A to bowiem obyczáie? kto cnoty ſwoiemi
   Słowy może wyliczyć tey Pániey? ktoremi
V wſzytkich Stanow miłość ſobie ziednywáłá:
   A do náśládowánia mile pobudzáłá.
Tá w Kátolickiey Wierze ieſzcze od młodości/
   Strzegłá ſtanowi ſwemu winney pobożności/
Dzienli po niebie/nocli wiodłá ſwoie konie/
   Vſtáwicznie o Páńſkim myſlilá Zakonie.
Nie ták wielce chlubiąc ſię z ſtánu wyſokiego;
   Iáko iż byłá Corká Kośćiołá Rzymſkiego.
¶ A o inſzych co rzekę czyn(n)ách tey Mátrony?
   Ktore w dálekie podá głośna ſławá ſtrony/
Zeznay dźiśia przy wſzytkich przeklęta zázdrośći/
   Iákowey byłá Páni tá Bogoboyności?
Ze w niey wſzytko mogł ználeść czego komu trzebá/
   Tákie niewyſłowione miáłá dáry z niebá.
Był tám rozum/rozſądek/roſtropność/baczenie/
   Spániáłość/y z pokorą/pobożne ſumnienie/
Były tám wſzytkie cnoty/á ſtáteczne były/
   Ktorych Bog day Mátrony wſzytkie w Polſzcze żyły.
¶ W tákie tedy kleynoty drogie ozdobioną:
   Opátrzył ćię był ſprawcá wſzytkich rzeczy/ Zoną
Cny Márſzałku Koronny; ále ſrogie Párki/
   Ktore ſą człowieczego żywotá ſzáfárki.
O to iużći ią wzięły: á żalu mnogiego/
   Nábáwiły ćię z ſkárbu prędko ſtráconego.

Słußnie tedy łzy leieß/ták Abrahám ſtáry/
   Płákał przed laty zmárłey świątobliwey Sáry.
Ty iákoś oblubienicy rád był przynieśioney:
   Ták dziś gorzko żáłuieß w źiemię obroconey.
¶ A o tobie co rzekę żáłoſna dźiećino/
   Wielkiey nádźieie/laty máła Kátarzyno?
Iuż niemaß Mátki domá/iuż ćię odiecháłá/
   Iużeś twey Rodźićielki wiecznie poſtrádáłá.
Iuż iey niemaß ná świećie/tylko w grobie kośći/
   O ſmutku niewymowny! ách ćiężka żáłośći.
Kto ćię będźie (ják oná) ták z ſercá miłowáł?
   Kto w młodośći Dźiećinney będźie opátrowáł?
Prożno/iuż inßey ßukay opiekunki ſobie/
   Mátká w grobie záwárta nie myśli o tobie.
¶ Záſnęłá ſnem żeláznym pokrewnych ozdobá/
   (Ták ſię loſom wyrokow niebieſkich podobá)
Poddánym znikłá Páni/Máłżonkowi Zoná/
   Corki kochána Mátká/vbogich pátroná/
Vſechł kwiát co cnot świętych wydawáł wonnośći:
   Wzor żywotá/y przykład wßey doſkonáłośći.
Oddaymyß oſtáteczną vſługę żáłośći/
   Wßyſcy ták Zacney Pániey według przyſtoyności/
Biorąc ná ſię káptury/ y żáłobne ſtroie:
   Oświádczaymy ſerdeczne oney chęći ſwoie.
¶ Płáczćie Poddáni Pániey/płáczćie Leżayſzczánie/
   Záłuyćie gorzkim ſmutkiem/poki wam łez ſtánie.
Kolſcy/y Hrubießowſcy Mießcáńcy/y z temi
   Ktorych obywátelemi zowią Łośickiemi.
Iuż Pánią/ná ktorey wam náleżáło śiłá/
   Smierć okrutna ná wieki z wámi rozłączyłá/

Żáłuy y ty serdecżnie Czeladko cnotliwa/
Dobrodźieyká iuż twoia żywa/ y nie żywa/
Żywa/ bo wiecżna pámięć ziednáłá po sobie/
Vmárłá: bo iuż więcey nie myśli o tobie.
¶ A wy przy zbudowáney cudowney świątnicy/
Kośćiołá Leżayskiego smutni Zakonnicy.
Nie tylko Fundátorki swey żáłuyćie; ále
Zá duszę iey ofiáry czynić k Bożey chwale.
Zeby ieśli iest iescze w drodze zátrzymána/
Przez niewymowną litość wszechmocnego Páná.
Stáłá się vczestniczką wesela wiecżnego/
Z Duchy nieśmiertelnemi chwaląc stworcę swego.
Nie mogłá tá źle vmrzeć/ ktora w liczbie żywych/
Będąc chodźiłá drogą ludźi spráwiedliwych.
¶ Lecż ieśli komu słuszno żáłowáć tey Pániey/
Tedy wam o Fárnego Kośćiołá Kápláni.
Kedy nie máłe znáki swoiey pobożnośći/
Pámiętne zostáwiłá/ y szczodrobliwośći.
Gdy kosztowną Koroną Obraz ozdobiłá/
Cudowny Mátki Bożey/ y Lámpę spráwiłá.
Ná znamię nabożeństwá/ ktore z gorącego/
Sercá/ ku czystey Pánnie/ wylewáłá swego.
Zá co vfam wieczystey dostáłá Korony/
Od Zbáwićielá swego w chwále nieskończoney.
¶ Vbodzy oboiey płći/ gorzko lámentuyćie/
Páni/ y Dobrodźieyki vmárłey żáłuyćie.
Iáko wiele potrzebom wászym dogádzáłá!
Iáko was iáłmużnámi hoynie obdárzáłá!
Wy to lepiey vmiećie niż ia o niey mowić/
Mnie trudno iey łáskáwość przećiw wam wysłowić.

Byłá

Byłá tá wászym gumnem/ w nawiętsze potrzeby/
Oná was opatrzáłá obfitemi chleby.
Zá co pewną zapłatę vfám otrzymáłá/
Zá miłośierdźie wierzę litośći doznáłá.
¶ A teraz w wiecżney chwale/ kedy kray wesoły/
Widzi Stworcę swoiego wespołek z Anyoły.
A wyniozsy się z dołu mizernego świátá/
W vstáwiecżnych roskoszách trawi wiecżne latá/
Zkąd trzymam ták/ że y tych prożno płakáć śiłá/
Ktorych cnotá świetnego niebá domieśćiłá.
O czym gdyby tá zmárłá Páni mowić chćiáłá/
Wierzę żeby tym kształtem nas by dźiś żegnałá.
A naprzod do Małżonká tákby rzekłá swego/
Lukaszá/ po swey śmierći smutkiem ztroskánego.
¶ Mężu Wielki Márszáłku Krolestwá Polskiego/
Nie frásuy prożno głowy/ nie psuy zdrowia swego.
Nie potrzebnemi łzámi y długą żáłobą/
Dźiękuiec z towárzystwá/ ktorem miáłá z tobą.
Dobra noc/ Bog was żegnay/ Domowi/ y krewni/
Iam źle nie mogłá vmrzeć bądźćie tego pewni.
Odpráwiłam się z świátem podług przystoynośći/
Sumnienie z cnotą záwsze chowáiąc w cáłośći.
A ieślim Bogu winna byłá iákie długi/
Wźiąłám kwit od Kápłaná Kośćielnego sługi.
¶ Żegnam ćię Kátárzyno máła Dźiećinecżko/
Bogu/ y Oycu twemu/ zlecám ćię Corecżko.
Żegnam was y powtore/ y Ciebie Rodzona/
Sámborskich Zakonnicżek Xieni Przełożona.
Zostáńćie z Bogiem wszyscy/ á wásze żálośći/
Bog niech w poćiechy zmieni/ y trwáłe rádośći.

Ták

Ták mniemám tá Mátroná/ by rzecż można byłá.
Do nas wßytkich przemowe ſwojeby cżyniłá/
Nád ktorey opłakánym y żáłoſnym grobem/
Niechay położa piſmo/ tákowym ſpoſobem:

NAGROBEK.

TU leży/ pod tym żymnym Mármorem zámkniona/
W DANILOWICZOW zacnym Domu vrodzona.
ZOFIA OPALINSKA Małżonká Wielkiego
Marßałká Koronnego Łukaßem zwánego.
Ktorey śmierć Kácárzynie Sieroctwo przynioſłá/
Corecżce ktora ledwo lat pięći doroſłá.
Wyſokich cnot Mátroná/ ktorey żywot świety/
Godzien/ áby wßem Pániom ná przykład był wźiety.
Miecćie kwiatki ná iey Grob Pánny y Młodziency/
A iey ßlachetne kośći przyodzieyćie Wiency.
A ty gośćiu/ co tedy idzieß/ mow: O Chryſte
Day ſłużebnicy twoiey niebo wiekuiſte.
Żyłá lat 40. Vmárłá Roku 1642.
Kwietnia 27.



W KRAKOWIE,
w Drukárni Wáleryaná Piątkowſkiego/
Roku Páńſkiego 1642.